II WYDANIE PO KONFISKACIE.

K[...]JER ZACHODNI

KRAKÓW egz.

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 4 LISTOPADA 1930 R. Nr. 254.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Nieustające napady bojówkarzy.

Zdemolowanie lokalu P.P.S. — Napad na drukarnię.

ŁÓDŹ, 3-11. (Tel. wł.) Wczoraj w lokalu PPS. w Łodzi odbywała się konferencja komitetu wyborczego. Przed lokalem stali funkcjonarjusze policji, którzy strzegli porządku.

Po konferencji, gdy już zebrani opuścili lokal, ktoś z zebranych rzucił kamieniem w okno, a następnie rozpoczęło się bombardowanie wszystkich okien. Przez wybite okna bojówkarze dostali się do wnętrza, gdzie zdemolowali urządzenia biurowe.

WARSZAWA, 3-11. (Tel. wł.) Między godz. 9 a 10 do drukarni Wyszyńskiego przy ul. Wareckiej wtargnęło 15 bojówkarzy. Wybili oni drzwi drukarni, gdzie pracowało czterech zecerów. Bojówkarze zabrali 170 tys. odezw Stronnictwa Narodowego i porozbijali przygotowane matryce.

Na ulicy spotkali bojówkarze chłopca, wiozącego na wózku 25 tys. odezw. Napastnicy odezwy zabrali do taksówki i odjechali.

Wyroki skazujące

NA B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 3.11 (Tel. wł.). B. poseł socjalistyczny Kotański za przemówienie na jednym z wieców został skazany na 6 miesięcy więzienia.

B. poseł Dadan z Hrubieszowskiego został skazany na 3 miesiące więzienia za przemówienie w r. 1928.

B. poseł ukraiński Kachan skazany został na rok więzienia za obrazę urzędu państwowego.

W ROCZNICĘ WYJAZDU Z WARSZAWY

FRYDERYKA SZOPENA.

WARSZAWA, 3-11. Wczoraj z okazji setnej rocznicy wyjazdu Fryderyka Szopena z Warszawy odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr. 5, w którym wielki muzyk mieszkał aż do chwili opuszczenia stolicy. Po odsłonięciu tablicy przemawiali min. W. R. i O. P. dr. Czerwiński i prezydent miasta inż. Słomński. O godz. 12 w południe w wielkiej sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja-koncert, o godz. zaś 5 i pół popoł. koncert państwowego Konserwatorjum w Warszawie w gmachu Konserwatorjum. Pozatem w godz. 8.30 do 10.35 był nadany przez Polskie Radjo koncert i odczyt, poświęcony twórczości Szopena.

Koncert Kiepury

W BERLINIE.

BERLIN, 3-11. Dziś w wielkiej sali filharmonji berlińskiej odbył się koncert Jana Kiepury, którego publiczność przyjmowała owacyjnie. Na koncercie reprezentowana była licznie kolonja polska w Berlinie, wśród której wielu przedstawicieli świata dyplomatycznego.

Handel w niedzielę i po 7 wieczorem

Nowela do ustawy o godzinach handlu.

WARSZAWA, 3.11. Po wielotygodniowych pracach, które prowadziła komisja międzyministerjalna, badająca ewentualne zmiany do ustawy o godzinach handlu, w wielu zasadniczych punktach osiągnęła porozumienie.

Sklepy spożywcze, które dotychczas były otwarte od 7 rano do 7 wieczorem, będą mogły być otwarte już o 6 rano (do 7 wieczór).

Drugą ważną zmianą, jaka niezadługo będzie wprowadzona, to przedłużenie godzin handlu dla owocarni. Owocarnie, które dotychczas były zamykane już o godz. 7 od 1 czerwca do 1 grudnia będą mogły handlować do godz. 11 wieczorem.

W sprawie handlu w niedzielę uzgodniono, że jatki mięsne oraz sklepy nabiałowe mogą być otwarte w niedzielę od godz. 7 do 10 rano.

Jednocześnie wprowadzone będzie zasadnicze zezwolenie na sprzedaż gazet i handel dewocjonaljami w niedzielę i święta. Wszelki handel niedzielny, jaki ma miejsce dotychczas — odbywa się nielegalnie, bądź za specjalnemi pozwoleniami.

Wreszcie bardzo ważna zmiana wprowadzona będzie w rozporządzeniu o sankcjach karnych za przekroczenie ustawy o godzinach handlu. Zamiast aresztu i t. p. sankcyj kompromitujących kupca i podrywających interes, kar zresztą nie współmiernych z wielkością przewinienia, wprowadzone będą grzywny pieniężne.

Te wszystkie wnioski, co do których osiągnięto porozumienie komisji międzyministerjalnej, opracowującej poprawki do ustawy o godzinach handlu. W najbliższych dniach wpłyną na Radę ministrów.

W razie uzyskania aprobaty Rady ministrów, wyżej omówiona nowela do ustawy o godzinach handlu wyjdzie jako dekret p. Prezydenta. Skutki prawne noweli będą natychmiastowe.

Napad w pociągu

WIEDEŃ, 3-11. W przedziale drugiej klasy pociągu, jadącym z Bratislawy do Wiednia został napadnięty i pobity radca legacyjny poselstwa czechosłowackiego radca Trcka. Napadu dokonali pijani członkowie robotniczego związku sportowego. Prasa stwierdza, że napad nie miał tła politycznego, lecz był ekscesem pijanych osobników.

Nowy rekord

LOTNICZY.

LWÓW, 3-11. Podczas odbywającej się wyprawy szybowcowej, na terenach Bezmiechowej, pow. Lisko w dniu 29 października osiągnął inż. Grzeszczyk na nowym szybowcu doświadczalnym konstrukcji Czerwińskiego nowy rekord polski, wykonywując lot, trwający 2 godziny 30 minut i 15 sekund.

Już bliskie zwycięstwo nad rakiem

Wyniki badań uczonych polskich.

KRAKÓW, 3.11. W czasie ubiegłych dwuch dni świątecznych odbył się w Krakowie III zjazd mikrobiologów polskich. W pierwszym dniu obrad skoncentrowano uwagę na kwestję badań nad rakiem.

Na tym najważniejszym odcinku walki medycyny z gnębiącemi ludzkość chorobami padły w Krakowie słowa ważkie, być może znamionujące zbliżający się dzień zwycięstwa medycyny.

Prof. patologji doświadczalnej uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Klecki, w pierwszym referacie zobrazował wynik dotychczasowych badań nad rakiem, który w ostatnich czasach rozpowszechnia się z coraz bardziej zatrważającą szybkością i w krajach o silnie rozwiniętym przemyśle chemicznym, jak Niemcy i Ameryka zabiera więcej ofiar niż gruźlica!

Reasumując wyniki dotychczasowych badań, prof. Klecki stwierdził, że samą komórkę nowotworową poznaliśmy już dobrze, pozostaje szukanie przyczyn powstawania nowotworów złośliwych i powiązanie tych nici, które już mamy w jedną całość.

Prof. Hirszfeld z Warszawy w następnym referacie zwiastował nadzieje zwycięstwa w walce z rakiem.

Jego badania nad djagnostyką serologiczną raka, które budzą wielkie zainteresowanie w całym świecie lekarskim, rokują nadzieję, że w tej drodze znajdziemy metodę pozwalającą na wcześniejsze rozpoznawanie choroby raka przez badanie krwi, podobnie jak dziś już rozpoznajemy syfilis w drodze reakcji Wassermana.

Prof. Hirszfeld ma pozatem nadzieję, że dalsze badania w tym kierunku doprowadzą go do uzyskania surowicy przeciwrakowej, którą można będzie zastosować w walce z rakiem i w ten sposób leczyć go.

Byłoby to największem zwycięstwem medycyny i wspaniałym sukcesem nauki polskiej.

Nowy szereg aresztowań

b. posłów i działaczy.

WARSZAWA, 3.11. W sobotę po nabożeństwie w Bietrułowach (powiat lipiński) aresztowano b. posła na sejm śląski i b. prezesa zarządu głównego chrześcijańskich związków zawodowych Jana Szulika, członka Ch. D. Odstawiono go do więzienia w Rybniku. Jest on jednym z najruchliwszych działaczy w powiecie rybnickim. Przyczyna aresztowania nie jest znana.

W Jarosławiu aresztowano dr. Brunona Gruszkę, b. posła, wybitnego Piastowca, który obecnie kandydował również do Sejmu.

Na żądanie prokuratora aresztowano w Łopiennie na zebraniu przedwyborczem Stronnictwa Narodowego b. posła i kandydata tegoż stronnictwa Antoniego Lewandowskiego. Aresztowanie nastąpiło za znieważenie władz i poszczególnych członków rządu. Lewandowski został odstawiony do Gniezna.

W dniu 31 października na zlecenie lwowskich władz sądowych aresztowany został w powiecie Tomaszowskim b. poseł Sergjusz Chrucki z Unda, którego niezwłocznie odstawiono do Lwowa.

W Wysokiem Mazowieckiem aresztowano studenta politechniki warszawskiej p. Henryka Niedźwieckiego, który prowadził tam agitację za listą nr. 4. O aresztowaniu został zawiadomiony rektor politechniki i naczelny Komitet akademicki.

WARSZAWA. 3.11 (Tel. wł.). W Inowrocławiu aresztowany został redaktor „Dziennika Kujawskiego" p. Cieślak.

Nowa prowokacja Treviranusa

na temat Górnego Śląska i korytarza.

BERLIN, 3-11. Wczoraj przed południem odbył się w Hanowerze kongres przedstawicieli t. zw. Marchji wschodniej, poświęcony przedewszystkiem Górnemu Śląskowi.

W czasie narad zabrał głos minister Rzeszy Treviranus.

Mimo setek miljonów, które Niemcy wyrzucają na swoje kresy wschodnie, oświadczył Treviranus, że wobec przesilenia gospodarczego i wysokości odszkodowań, rząd nie może nieść prowincjom wschodnim takiej pomocy, jakiejby pragnął.

Następnie zaatakował znów granice Polski i oświadczył, że naród niemiecki nie pozostawi tych granic w obecnym ich stanie.

Zkolei skarżył się na wysokość odszkodowań, które nie pozwalają Niemcom na swobodny rozwój gospodarczy, poczem znów wspomniał o oddzieleniu Prus Wschodnich od Rzeszy przez t. zw. korytarz Wisły i o rozdzieleniu Śląska, co jest powodem ciężkiego położenia Prus Wschodnich.

Wskazując niedwuznacznie na G. Śląsk i Pomorze Polskie, przemówienie swoje zakończył Treviranus okrzykiem:

— Ten kraj był niemiecki i pozostanie niemieckim.

PRZEGLĄD PRASY

„Maszeruje naprzód“...

„Jedność“ urzędnicza z 1 listopada rb. nawiązując do znanego powiedzenia p. Piłsudskiego w wywiadzie udzielonym p. Miedzińskiemu o „maszerowaniu naprzód z gażami urzędniczemi“ stwierdza:

Nie ulega dyskusji, iż wszystkie wyszczególnione (za okres sanacyjny) nominalne podwyżki uposażeń urzędniczych nie nadążyły za wzrostem drożyzny i kosztów utrzymania i dziś jeszcze wartość faktyczna płacy urzędniczej jest niższą, niż w r. 1925. Było to maszerowanie naprzód tylko pozorne, w rzeczywistości mamy do czynienia, jeżeli nie z cofaniem się wtył, to w każdym razie z wysoce szkodliwem staniem na miejscu.

„Faktem jest wreszcie i to, że w tym czasie skarb państwa, aby wypłacić urzędnikom wszystkie te podwyżki, nie potrzebował się uciekać do sum uzyskanych z pożyczki amerykańskiej, gdyż miał do swej dyspozycji z nadwyżki dochodów budżetowych 1 miljard złotych i całą sumę tę, jak to dowiedzieliśmy się z przemówienia b. ministra robót publicznych inż. Moraczewskiego w dniu 23 listopada 1929 r. w Poznaniu („Monitor Polski“ Nr. 271 z dnia 25 listopada 1929 r.) poza budżetem wydał.

Organ urzędniczy konkluduje:

Chcieliśmy tylko wykazać, iż jeżeli można mówić na przestrzeni od r. 1925 w odniesieniu do uposażeń urzędniczych, o maszerowaniu naprzód z gażami, to zaiste był to marsz na skraj nędzy.

Apel.

Zbliżona do kleru „Polska“ wyraża zaniepokojenie z powodu zaznaczających się w akcji wyborczej objawów walki, sprzeciwiających się zasadom moralności i w wyniku swym przynoszących szkodę rozsądnie pojmowanym interesom państwa polskiego. Pismo podnosi, że walka przy biera niedopuszczalny charakter i rozmiary. „Nietylko na każdym kroku napotykamy na nadużycie słowa, ale coraz częściej widzimy czyny, zasługujące na bezwzględne potępienie“.

Prasa wśród wielu niepożądanych objawów — pisze „Polska“ — notuje, naprzykład, popisy bojówek bloku wyborczego, na którego liście figurują nazwiska i niewątpliwych katolików, w sumieniu swem uważających za obowiązek poparcie tego bloku. Nie wchodzimy w ocenę poszczególnych faktów — ale wystarczy zwrócić uwagę na całą atmosferę walki, by mieć możność twierdzenia, iż nie wszystko jest w porządku.

Sądzimy więc, że katolicy figurujący na liście nr. 1 — mają moralny obowiązek przeciwdziałania nieodpowiedzialnym wybrykom jednostek czy grup i jako katolicy i jako Polacy, dbali o honor swego krzyża.

Katolicy ci powinni wykazać wpływ na środowisko, w którym działają politycznie — przyczynić się do wprowadzenia walki na tory właściwe. Walka może być i ostra, ale licząca się z chrześcjańską zasada miłości bliźniego i z faktem, że nasz przeciwnik polityczny, jest współobywatelem, któremu przysługują równe z nami prawa polityczne. Ograniczać w ten czy inny sposób praw współobywatela nikomu nie wolno.

Całe pokolenia Polaków ginęły w ciężkiej walce i trudzie o to, by Polska była krajem wolności — nie niszczmy więc sami tego skarbu, który Bóg pozwolił nam odzyskać.

„Polska“ wierzy, że apel jej nie przejdzie bez echa. Byłoby ze wszech miar pożądane, aby akcja „Polski“ przyniosła pozytywne wyniki, aby w walce wyborczej nie zbaczano w Polsce z drogi prawa i moralności chrześcjańskiej.

Unieważnione listy kandydatów do Sejmu

Stronnictwa Narodowego i Centrolewu.

WARSZAWA, 3.11. W dniu 30 października nadeszły do Warszawy wiadomości o unieważnieniu przez okręgowe komisje wyborcze „Listy Narodowej“ w okręgach wyborczych: nr. 9 (Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk), nr. 24 (Łuków, Garwolin, Puławy), nr. 45 (Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa) i nr. 44 (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka).

Unieważnienie listy w okręgu płońskim nastąpiło, wbrew zdaniu przewodniczącego komisji: 1) wskutek zdyskwalifikowania przez komisję szeregu podpisów na zgłoszeniu listy, jako rzekomo nieczytelnych, chociaż przy każdym podpisie podane było czytelnie imię i nazwisko, wiek, zawód i adres podpisanego, i chociaż szło o podpisy, pochodzące od osób, powszechnie w Płocku znanych, których wcale nawet nie zapytywano; 2) wskutek ustalenia przez oświadczenie dwóch urzędników biura komisji wyborczej, jakoby część nazwisk kandydatów wpisana została na zgłoszeniu już po zebraniu podpisów.

W okręgu łukowskim podstawą unieważnienia, i w tym wypadku wbrew zdaniu przewodniczącego komisji, było ustalenie w drodze dochodzenia policyjnego, przeprowadzonego na zlecenie starosty, jako okręgowego komisarza wyborczego z ramienia rządu, rzekomego podpisywania zgłoszenia listy przed wpisaniem nazwisk kandydatów. Tymczasem wskutek unieważnienia listy od szeregu osób, których powyższe dochodzenie objęło, wpłynęły oświadczenia, stwierdzające, że podpisy swe dały z całą świadomością na znane im postawione na liście nazwiska.

Z analogicznego powodu, również w wyniku dochodzenia policyjnego (dokonywanego podobno, nawet w nocy) unieważniono listę narodową w Wadowicach. Wreszcie ze względów formalnych z powodu rzekomej wadliści podpisania listy, unieważniono „Listę Narodową“ w Nowym Sączu. Wszystkie te uchwały unieważniające zapadły niemal w ostatniej chwili, mimo iż zgłoszenia uczynione były wcześniej.

Zaraz w dniu 31 października z rana pełnomocnik listy narodowej w państwowej komisji wyborczej mec. L. Nowodworski, oraz w imieniu listy na okrąg nr. 24 mec. E. Rettinger, przybyły w tym celu z Lublina, udali się w sprawach powyższych do p. generalnego komisarza wyborczego, sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego, któremu przedstawili faktyczny stan spraw, składając równocześnie w każdej sprawie podania, podpisane przez pełnomocnika listy państwowej oraz pełnomocników okręgowych, wykazujące niesłuszność wspomnianych uchwał komisyj okręgowych, wykazujące niesłuszność wspomnianych uchwał komisji okręgowych i niezgodność z obowiązującemi przepisami wyborczemi; powołując się na art. 16 ust. 1 ordynacji wyborczej (stanowiący, że generalny komisarz wyborczy sprawuje nadzór nad czynnościami komisji wyborczej), wyżej wymienieni prosili p. sędziego Giżyckiego o odpowiednią interwencje w drodze nadzoru, a mianowicie spowodowanie zwołania przez przewodniczących odnośnych okręgowych komisyj wyborczych ponownych posiedzień celem reasumpcji uchwał unieważniających.

P. generalny komisarz oświadczył jednak, iż nic w tej sprawie uczynić nie może, nie czuje się bowiem uprawnionym do poddawania ocenie uchwał okręgowych komisyj wyborczych co do unieważnienia list; że pozatem wszelka interwencja byłaby spóźniona, bo w większości wypadków okręgowe komisje wyborcze rozesłały już komisjom obwodowym urzędowe afisze z listami kandydatów (wedle art. 56 ust. 3 ord. wyborczej, ostateczny termin tej czynności upływa dn. 4 listopada).

WARSZAWA, 3.10. (Tel. wł.). Ogółem unieważniono listy Centrolewu w 14 okręgach. List Centrolewu nie posiadają następujące okręgi:

1) okręg nr. 6 Grodno,
2) okręg nr. 15 Konin,
3) okręg nr. 16 Kalisz,
4) okręg nr. 24 Łuków,
5) okręg nr. 26 Lublin,
6) okręg nr. 42 Kraków powiat,
7) okręg nr. 44 Nowy Sącz,
8) okręg nr. 47 Rzeszów,
9) okręg nr. 53 Stanisławów,
10) okręg nr. 54 Tarnopol,
11) okręg nr. 64 Święciany,
12) Okręg nr. 61 Nowogródek,
13) okręg nr. 59 Brześć nad Bugiem,
14) okręg nr. 3 Siedlce.

Wczorajsze ciągnienie DOLARÓWKI.

WARSZAWA, 3-11. Dziś o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej Min. skarbu odbyło się przedostatnie ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej Serji II. Wygrane padły na następujące numery:

8000 dol. 127085.

3000 dol. 975312.

1000 dol. 125924 23375 759703 70394 91905.

500 dol. 672387 456828 594274 101785 777056 876498 352967 455190 345149 117312.

100 dol. 296669 730817 361564 699255 266208 277789 90764 845121 863424 428137 399386 503173 444858 594267 931874 774624 506794 415638 494479 399515 70101 547212 989377 136141 419885 118621 103996 868943 709829 409573 912821 880138 566492 759486 684674 957580 617971 739271 353870 943038.

Następne ostatnie ciągnienie dolarówki odbędzie się 1 stycznia 1931 r.

ZA KULISAMI Z. S. S. R.

Skandal w rodzinie dyktatora Stalina.

Moskwa, 30 października.

Stalin gniewa się... Niewiadomo jak i kiedy, wyszła na jaw **tajemnica zakulisowych kombinacyj,** związanych z wydaniem ostatniego „sprawozdania z politycznej i gospodarczej sytuacji w Z.S.S.R.". **Jest** to historja tak charakterystyczna dla stosunków sowieckich, że warto będzie przypomnieć ją w najogólniejszych zarysach czytelnikowi polskiemu.

Swego czasu (jeszcze przed XVI zjazdem partji komunistycznej) Stalin zażądał od sekretarzy komitetów partyjnych **całego** Z.S.S.R. przedstawienia mu **szczegółowych** danych, dotyczących sytuacyj na prowincji sowieckiej. Ze sprawozdań tych zamierzano w **Moskwie** ułożyć ogólny memorjał i rozesłać go wszystkim byłym delegatom **zjazdu**. Tymczasem okazało się, że **memorjał ten sprawiał tak niekorzystne wrażenie, że musiano go czemprędzej wycofać.** Kahanowicz w imieniu Stalina kazał wstrzymać druk memorjału; następnie zabrał z powrotem z drukarni państwowej wszystkie oryginały dokumentów. **Obawiano się „szczypawek opozycyjnych"** (wyrażenie Stalina), które mogły ten memorjał wykorzystać w walce z dyktatorem. Ale, jak było do przewidzenia, w międzyczasie „szczypawki" zdążyły wydobyć odpisy tych jedynych w swym rodzaju dokumentów, które posiadają tem większą wagę, iż pochodzą ze sfer oddanych ślepo Stalinowi.

Memorjał rzuca na stosunki, panujące obecnie w Z.S.S.R. bardzo jaskrawe światło.

Sytuacja w kołchozach (gospodarstwo kolektywistyczne). Oto „clou" sezonu, alfa i omega dzisiejszej konjunktury politycznej. Stalin postawił wszystko na jedną kartę: kołchozy mają dać chleb wynędzniałym i zgłodniałym miastom; gospodarka prywatna, indywidualna powinna zniknąć z oblicza sowieckiej ziemi. Prywatna zagroda chłopska, zdaniem Stalina, powinna stać się takim zabytkiem muzealnym, jak prywatna łaźnia czy pralnia.

Cyfry zawarte w memorjale świadczą dobitnie, że władzy udało się zrealizować tylko drugą część programu: **doprowadzić prywatną gospodarkę do ruiny.** Gorzej jest z pierwszą częścią, bo **chleba w kołchozach jak nie było tak niema.** Co najciekawsze, kołchozy nie chcą się dzielić swemi ubogiemi zapasami z rządem. Memorjał przytacza mnóstwo faktów, jak chłopi, zrzeszeni w kołchozach, odmawiają wydania zboża, ukrywają zapasy, a niekiedy podpalają nawet własne spichrze, skazując w ten sposób miasta na głód i nędzę.

Sowiecki urząd statystyczny, kierowany przez Gromana, opracował materjał cyfrowy, dotyczący kołchozów i przyszedł do smutnego wniosku, że **nadzieja na „czerwone fabryki zbożowe" zawiodła na całej linji.** Kołchozy mogą dać zaledwie 20 proc. zboża, potrzebnego dla Z.S.S.R...

Co uczynił Stalin w obliczu tak groźnego niebezpieczeństwa? **Odpowiedział aresztowaniem i pogromem... urzędu statystycznego. Groman wraz z kolegami powędrował do więzienia.** Jeden z mówców opozycyjnych słusznie porównał metodę Stalina **z leczeniem gorączki przez rozbicie termometru.** Ale Stalin nie poprzestał na urzędzie statystycznym. Chcąc utrzymać się przy władzy, musi koniecznie zrzucić odpowiedzialność za kryzys gospodarczy na czyjeś barki. Znów puszczono w obieg legendę w szkodliwej działalności inteligencji, o „sabotażu speców", mówiąc żargonem sowieckim. Najwybitniejszych specjalistów wydano w ręce G. P. U., które, jak wiadomo, załatwia te sprawy krótko i bezapelacyjnie. **Aresztowania i rozstrzeliwania trwają bez przerwy;** nikt z bezpartyjnych nie jest teraz pewny swego losu.

Ciekawe są metody straceń, podawane przez G. P. U. Obok szablonowych określeń: „szkodliwa działalność", „rozpuszczaniu plotek kontrrewolucyjnych; „sabotaż" i t. p., znajdujemy pomysły, którychby się nie powstydził nawet Edgar Wallace, pomysłowy autor powieści kryminalnych. Naprzykład, wybitnego specjalistę inżyniera rozstrzelano za to, że jakoby **„umyślnie budował wadliwe, kołyszące się w biegu lokomotywy** celem dyskredytowania władzy sowieckiej przez wywołanie u pasażerów morskiej choroby".

Trudno byłoby uwierzyć w możliwość powstania podobnych pomysłów nawet u czekistów z G. P. U. gdyby wyroków wraz z motywami nie drukowano w „Prawdzie" i „Izwiestjach", urzędowych organach moskiewskich. W „Izwiestjach" również pojawił się w tych dniach długi, kilkadziesiąt nazwisk liczący, spis **rozstrzelanych** za „ukrywanie srebrnego bilonu celem pogłębienia finansowych trudności rządu". Wymienione są i sumy, wahające się od 100 do 800 rubli. **Wystarczy więc uciułać na czarną godzinę sto rubli, by być zaliczonym do wrogów władzy sowieckiej i przypłacić życiem swe tendencje „kapitalistyczne".**

W związku ze wzmożeniem represyj względem obywateli Z.S.S.R. stoi obostrzenie cenzury i wyrugowanie pism zagranicznych, sprzedawanych jeszcze do niedawna na ulicach Moskwy. Obecnie **nawet komuniści nie mają prawa czytania dzienników zagranicznych.** Rząd wydaje specjalny „biuletyn obcej prasy", zawierający wyjątki z różnych organów europejskich, w tej liczbie i polskich. W nagłówku biuletynu widnieje ostrzeżenie: **„po przeczytaniu — spal!"** Biuletyn ten dostają **wybitniejsi** komuniści, którzy dają go zasługującym na zaufanie urzędnikom, na własną odpowiedzialność. Przeciętny zaś obywatel sowiecki nie ma pojęcia o tem, co się dzieje na szerokim świecie.

Wie natomiast dokładnie, że w jego własnem „państwie socjalistycznem", nie wszystko dobrze się klei. Gangrena „rozluźnienia dyscypliny partyjnej" zatacza coraz szersze kręgi i **nie oszczędziła nawet rodziny dyktatora.** Ostatnie wypadki w łonie dynastji Stalinowskiej są żywo komentowane w Moskwie.

Sensację wzbudziło **aresztowanie... Jakóba Stalina, syna wszechwładnego dyktatora.** Aresztowania dokonano na rozkaz ojca, z przyczyn nic wspólnego z polityką nie mających. Syn Stalina studjował w jednej z wyższych uczelni technicznych, przygotowując się do egzaminu dyplomowego. Ostatnio zaczął zaniedbywać studja, spędzając czas w towarzystwie „zwyczajnych robotników" ku wielkiemu zgorszeniu ojca, z którym też przychodziło na tem tle do ostrych starć. Ojciec groził synalkowi surowemi karami, na co ten ostatni nie zwracał wielkiej uwagi. Wreszcie, niedawno temu Jakób Stalin przebrał miarę: **bez wiedzy ojca ożenił się z ubogą moskiewską modystką nie mającą żadnych zalet prócz proletarjackiego pochodzenia.** Dyktator odpowiedział na to aresztowaniem zbyt demokratycznego młodzieńca i zesłaniem go na Kaukaz.

Była to dobra nauczka dla naiwnych ludzi, wierzących w szczerość Stalinowskich poglądów socjalistycznych. Tempora mutantur et Stalin mutatur in illis.

Viator.

Echa napadu

na prof. Strońskiego w Wilnie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Wilno, 30 października.

Wiadomo już, w jakich okolicznościach nastąpił w ub. niedzielę napad bojówki sanacyjnej na osobę prof. Strońskiego w restauracji Georges'a. Dzisiaj sprawa ta przyjęła całkiem nieoczekiwany obrót.

Sprawca napadu na prof. Strońskiego Jan Rutkowski **zgłosił** się do **sekretarjatu Stronnictwa narodowego, gdzie złożył niezmiernie ciekawe i charakterystyczne zeznania** co do okoliczności towarzyszących napadowi. Zeznania te następnie powtórzył Rutkowski u rejenta Korsaka (repertorjum Nr. 2982) wobec paru świadków.

Otóż ze słów Rutkowskiego widać całkiem wyraźnie, iż **był on wynajęty przez członków komitetu wyborczego BB.**, najprzód do bojówki na wiec jedynki, a następnie do dokonania napadu na prof. Strońskiego. Rozmawiali z Rutkowskim na ten temat Disźlajtis i Siemaszko (zecer). Mieli oni przyobiecać dobrą zapłatę wymagając od Rutkowskiego, by tak skaleczył prof. Strońskiego, ażeby nie mógł wstać.

Siemaszko dawał Rutkowskiemu żelazną rękawicę, mówiąc: **Idź i bij tak, żeby trafić między oczy". Diszlajtis spreparował ów list, który następnie doręczył Rutkowski prof.** Strońskiemu.

W czasie pobytu Rutkowskiego w restauracji Georges'a w bramie oczekiwała bojówka w sile 30 ludzi, którzy w razie niepomyślnego obrotu sprawy mieli przyjść napastnikom z pomocą. Rola drugiego napastnika, Kalinowskiego sprowadzała się do tego, iż miał on nie dopuścić do zamknięcia drzwi i umożliwić w ten sposób ucieczkę Rutkowskiemu.

Stwierdza również Rutkowski, iż wynajmujący go do tej roboty osobnicy **nauczyli go, iż ma domagać się od prof. Strońskiego 200 zł. należnych rzekomo za agitację** oraz zastrzegali się, by w żadnym wypadku nie przyznawał się, iż działa z ramienia „Bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem".

Po nieudanym zamachu i uwolnieniu Rutkowskiego z komisarjatu, całe towarzystwo z Disźlajtisem i Siemaszką na czele **zapijało imprezę w jednej z restauracyjek** przy ul. Dominikańskiej.

Następnie udał się Rutkowski wraz z towarzyszami do lokalu Bezpartyjnego bloku (Dominikańska 13), gdzie zkolei zaangażowano go do wzięcia udziału w wyprawie na Ognisko akademickie. Rutkowski twierdzi, iż angażował go do występów przy Ognisku kapitan nazwiskiem „Galinin".

Za swe bohaterskie wyczyny miał Rutkowski **przyobiecane** 50 zł., **lecz otrzymał tylko** 10 zł. widocznie dlatego, że nie udało mu się odpowiednio skutecznie uszkodzić prof. Strońskiego.

Sprawa nie wymaga komentarzy. O zeznaniach Rutkowskiego **został** powiadomiony urząd prokuratorski i **województwo. Kodeks karny** przewiduje **całkiem wyraźnie skutki** prawne **nietylko dla takich** Rutkowskich, **lecz również dla tych**, co ich do **bandyckich wyczynów** podżegają i uzbrajają.

P. Kownacki.

Prymas Polski

W SPRAWIE WYBORÓW.

Prymas Polski kardynał Hlond rozesłał do duchowieństwa następujące orędzie:

— W związku z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i Senatu, oraz w trosce o dobro Ojczyzny i powagę Kościoła zarządzam, co następuje:

Wielebne Duchowieństwo pouczy z ambony wiernych, że w nowoczesnym ustroju państwowym jest obowiązkiem katolików wybierać zgodnie z Konstytucją i uczciwością chrześcijańską takich posłów i senatorów, którzy swojemi przekonaniami i swojem życiem poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wiary św. Wychodząc z tego zasadniczego obowiązku, wskażą Wielebni Księża na to, że uprawnieni do wyborów obywatele i obywatelki mają obowiązek pójść do urny i oddać głos na kandydatów, jak wyżej, i że **niezgodne z sumieniem katolickiem jest głosowanie na listy wyborcze stronnictw, które programowo zwalczają wiarę św. i Kościół katolicki i dążą do szkodliwych dla państwa i społeczeństwa wywrotów.**

Atak niemiecki

NA SZKOLNICTWO POLSKIE.

Nacjonaliści niemieccy przypuścili szturm przeciwko szkolnictwu polskiemu w Niemczech. Ugrupowanie Deutschnationale wniosło projekt ustawy pod nazwą: „Ochrona granic Wschodnich." W projekcie tym domagają się niemiecko - narodowi uchwalenia ustawy, któraby ograniczała rozszerzanie się polskiej mniejszości w Niemczech. Rozszerzanie to ma być ograniczone przez nałożenie na ludność polską praw wyjątkowych. M. i. ustawa domaga się, by niemieccy obywatele, którzy posyłają dzieci do polskiej szkoły mniejszościowej, byli pozbawieni prawa nabywania gruntów. Pozatem przewiduje się ostre zarządzenia przeciwko rolnikom niemieckim zatrudniającym robotników - emigrantów polskich. Rolnikom tym niema być udzielana żadna pomoc z tytułu „Pomocy dla Wschodu". Taka sama kara przewidywana jest dla rolników, którzy pozwalają swym robotnikom, obywatelom niemieckim narodowości polskiej, posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Ilu mieszkańców

LICZĄ STANY ZJEDNOCZONE.

Sporządzenie spisów ludności nigdzie nie jest łatwe, na największe bodaj trudności napotyka w Ameryce, już z tej choćby przyczyny, że niema tam przymusu policyjno-meldunkowego. Niemniej zabrano się ostatnio w Stanach Zjednoczonych do tego niełatwego zadania. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że ludność Stanów, nie licząc kolonji, wynosi 122.728.873 głów, co jest z tego względu nader ciekawe, że stanowi to najwyższą cyfrę w ciągu ostatnich lat dziesięciu w warunkach jaknajmniej sprzyjających, gdyż, jak wykazują statystyki, ilość urodzin w Ameryce w ostatnich czasach właśnie gwałtownie się zmniejszyła, a jednocześnie władze amerykańskie wydały bardzo ostre przepisy, ograniczające emigrację.

LISTOPAD.

W deszczowej powodzi
Wichrowym poświście
Spłynęły już drogi,
Strunęły z drzew liście.
Zamorskich śpiewaków
Umilkły fanfary —
Bo jeno wróbelek
Pozostał się szary.
W liściennych złocieniach
Kołysze się stona:
Listopad...

O — hejże! bo zdala
Już lody czuć — płyną —
Więc gotuj saneczki
Łyżwiarska drużyno.
O — hejże! tam z lasu
Mknie szarak w zagony...
Myśliwi! marsz w bory,
W świat cudów wyśniony!...
Niech trąbka uderzy —
Zwierzyne chart dopadł!...
Listopad! .
W. B.

Dąbrowa Górn.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Młynarz i jego córka.

MELODRAMAT W 10 ODSŁONACH R. RAUPACHA.

Nie lubię okolicznościowych wierszy, prawdopodobnie dlatego, że je sam psuje i okolicznościowych przedstawień. Jedne i drugie mają więcej wspólnego ze sztucznością, niż ze sztuką.

Tak się utarło w teatrze, że na Zaduszki gra się albo „Dziady", albo „Młynarza i jego córkę". Różnica między temi dwoma dziełami polega na tem, że „Dziady" możnaby grać zawsze nawet w karnawale, a melodramat niemiecki o młynarzu możnaby już pochować ze czcią na tym samym cmentarzu, który pokazywany jest na scenie. Jest to melodramat wysłużony i gniew widza ogarnia, że śmierci na niego niema, ma on bowiem silnego protektora w kalendarzu, który w tym wypadku decyduje o repertuarze. Kalendarz przypomina, że nadchodzą Zaduszki, więc kierownictwo teatru bez namysłu chwyta za pożółkły egzemplarz „Młynarza i jego córki".

Cóż na to poradzić? Tradycja ma swe prawa. Ukłon dyrekcji naszego teatru w kierunku utartego zwyczaju jest w założeniu swem zjawiskiem dodatniem, ale sam melodramat rzadko kogo może dziś wzruszyć, szczególnie w tych scenach, gdzie artyści w białych prześcieradłach straszą młodzież i dzieci, nie bez powodzenia zresztą udając duchów.

Rzeczywista przyjemność patrzenia na to poczciwe, emerytowane melodramidło tkwi w porównywaniu gustów publiczności z przed dziesiątków lat z gustami współczesnych, żyjących w czasach, słusznie nazwanych wiekiem zdrowego rozsądku. Dowód, że, mimo cmentarnego nastroju na scenie, dwu zgonów i jednego skąpca, chorego na astmę, nastrój na widowni był dość beztroski, prawie, jak na „Pannie Flute".

„Młynarz i jego córka" jest sztuką ludową. Raupach idealizuje lud ponad miarę i pod tym względem przypomina naszego Brodzińskiego, który czynił to samo w „Wiesławie" z nierównie większym talentem.

W teatrze sosnowieckim ludowość tę podkreślono ładnie namalowanemi dekoracjami p. Zwolińskiego i bajecznie kolorowemi kostjumami krakowiaków. Nie można o to wnosić do dyrekcji pretensji, że w sztuce niemieckiej ubrała artystów po krakowsku, akcja bowiem również dobrze mogła się odbywać również dobrze w Szwarcwaldzie, jak i w Bronowicach, albo na księżycu. Szczególnie ten ostatni teren działania byłby najodpowiedniejszy, jako, że jedyną prawdą ziemską o ludzie w sztuce Raupacha jest to, że chłopi piją wódkę.

Kto wie jednak, czyby z tej naiwnej ramoty nie można było zrobić porządnego przedstawienia, gdyby reżyser nie poszedł po linji realistycznej, lecz dał widowisko stylizowane. Błąd polegał na tem, że irracjonalizm sztuki kłócił się z realizmem gry aktorskiej i inscenizacji. Uwierzymy w duchy, spacerujące po alejach cmentarza pod warunkiem, że cmentarz nie będzie podobny do tych, które znamy. Nieprawdopodobna akcja w ramach podobnych do prawdy.

Ale na to, by stworzyć widowisko napół fantastyczne, trzeba mieć więcej czasu na opracowanie sztuki, niż go jest w naszym zapracowanym teatrze.

Z grających wyróżniła się p. Kosieradzka w roli Marji, córki młynarza. Gra jej odznaczała się szczerością przeżywania dramatu.

Interesującą kreację młynarza - skąpca dał p. Grudniewski. Młynarz jest w sztuce jedyną rolą, która daje artyście pole do pogłębienia charakteru postaci. P. Grudniewski grał tak dobrze, że i Łatce w „Dożywociu" dałby radę.

O p. Relskim, jako Konradzie, ukochanym Marji, można to samo powiedzieć, co i o p. Kosieradzkiej.

Przedstawienie ciągnęło się dość długo, było ono bowiem nietylko w dziesięciu odsłonach, ale, niestety, i w dziewięciu antraktach.

K. Ć—rk.

Rozwiązanie samorządu

m. Będzina.

KIELCE, 3-11. (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym, jt. we wtorek ma nastąpić rozwiązanie Rady miejskiej w Będzinie i złożenie z urzędu członków zarządu miasta.

Decyzję tę wraz z motywami przywiezie i wręczy przedstawicielom samorządu delegat województwa, który też wprowadzi w urzędowanie tymczasowego kierownika Magistratu w osobie p. Rzeczkowskiego, urzędnika Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i znanego działacza B. B.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Wtorek	**Dziś** Karola B. W. **Jutro** Zacharjasza Wschód słońca 6 m. 35. Zachód „ 16 m. 5.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Na zachód od Zanzibaru" oraz „Walka o złoty róg"

Kino „Palace" — „Po zachodzie słońca".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA WTOREK 4 LISTOPADA 1930 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.25 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 „Chwilka lotnicza" (P. R. Warszawa). — 15.50 Odczyt rządowy p. Drozdowskiego p. t. „Polityka popierania eksportu w Polsce" (P. R. Warszawa). — 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży (P. R. Warszawa). — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Drewno w życiu roślin" — wygl. dr. K. Rouppert (P. R. Kraków). — 17.45 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzenny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Olga Ręgorowiczowa: „Piewca ludu polskiego — Władysław Orkan". — 19.35 Prasowy dzienny radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 „Borys Godunow" — opera Modesta Mussorgskiego z teatru Wielkiego w Warszawie. Po operze, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych (do godziny 24.00).

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, komisarz demobilizacyjny na Górnym Śląsku p. inż. Józef Gallot opuszcza zajmowane stanowisko, gdyż przechodzi na stanowisko dyrektora Modrzejowskich zakładów.

× **USPRAWNIENIE PROCEDURY RACHUNKOWO - KASOWEJ W URZĘDACH.** Komisja dla usprawnienia administracji publicznej opracowuje obecnie projekty usprawnienia procedury rachunkowo - kasowej i gospodarki materjałowej w instytucjach państwowych, wojskowych, samorządowych i t. d. W toku prac opracowane jest już zestawienie tez i wniosków; przewodniczący sekcji do tych spraw p. Lewalski odbywa obecnie szereg konferencyj z najwybitniejszymi znawcami spraw budżetowych, rachunkowości i kontroli. W najbliższym czasie odbędzie się ogólna konferencja komisji, na której wnioski dotyczące procedury rachunkowo - kasowej i gospodarki materjałowej poddane będą ostatecznej ocenie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „ARTYSTÓW".

„Artyści" to jedyna sztuka ostatniej doby, która wstrząsnęła duszą zneurastenizowanej publiczności, nawracając ją do prawdziwego teatru. Przedstawienia „Artystów" w teatrze miejskim w Sosnowcu cieszyły się wyjątkowem powodzeniem, budząc coraz szersze zainteresowanie publiczności przeżyciami amerykańskiej cyganerji artystycznej na Brodway, wykazanymi po mistrzowsku przez autorów Watersa i Hopkinsa. Sztuka ta grana koncertowo (bez suflera) przez zespół p. I. Winiaszkiewicza i Antoniego Piekarskiego ukaże się po raz ostatni na scenie teatru miejskiego we wtorek 4 b. m. Zaznaczyć należy, iż „Artyści" obfitują w nader ciekawe tańce i śpiewy. W rolach głównych wystąpią pp.: Ada Owidzka, Józef Winiaszkiewicz, Antoni Piekarski, K. Jenował, Zofja Tomaszewska, Wanda Szulcówna, Feliks Bańkowski, Antoni Wzorczyński, Czesław Turoński, Al. Hubert i inni.

W środę dnia 5 b. m. „Artyści" ukażą się na scenie Macierzy Szkolnej w Maczkach.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 4 b. m. „Zakochani" o godzinie 19.30.

Środa dnia 5 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.

× **KURSY INSTRUKTORÓW OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.** Komitet miejski LOPP w Sosnowcu otwiera w dniu 7 b. m. w lokalu szkoły powsz. nr. 4 przy ul. Prez. Mościckiego 18 (dawna Kościelna) kursy instruktorów kategorji obrony przeciwgazowej. Kursy odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 18 do 21. Zgłoszenia na kursy przyjmuje komitet LOPP codziennie od godz. 9 do 15.

Późniejsze zgłoszenia po uruchomieniu kursów t. j. po dniu 7 listopada przyjmowane nie będą. Zgłoszenia należy kierować do komitetu miejskiego LOPP w Sosnowcu ul. gen. Bema 4. tel. 8-96.

× **ODJAZD POCIĄGÓW BEZ SYGNAŁU.** Ministerstwo komunikacji zarządziło na terenie całego państwa, aby pociągi pasażerskie odjeżdżały bez żadnych sygnałów dźwiękowych. Nowe rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 b. m.

× **WYCIECZKA OŚWIATOWA Z WARSZAWY W CZELADZI.** W drugie święto bawiła w Czeladzi składająca się z kilkunastu osób wycieczka I. Koła Oświatowego dokształcających kursów dla dorosłych w Warszawie, zwiedzając miejscowy uniwersytet powszechny. Wycieczka, po wzajemnem poznaniu się ze słuchaczami uniwersytetu, podejmowana była „herbatką".

× **CHYBA NIEPOROZUMIENIE.** Donoszą nam z Czeladzi, iż policja miejscowa konfiskowała odezwy p. t. „Czekiści i słudzy szatana", co nastąpiło chyba tylko skutkiem nieporozumienia, gdyż odezwy te starostwo zwolniło i nie zabraniało rozpowszechniać.

ROBOTNICY

GORZEJ SYTUOWANI MATERJALNIE,

którzy dotąd nie prenumerowali „Kurjera Zachodniego", gdyż prenumerata miesięczna 3.50 zł. była dla nich za wysoka, mogą — licząc od każdego dnia w miesiącu — prenumerować nasze pismo po ulgowej cenie 2 zł. miesięcznie.

Prenumerata ulgowa jest prenumeratą hurtowną, przyczem musimy mieć dokładne spisy robotników w poszczególnych zakładach, potwierdzone przez naszych mężów zaufania.

Prenumerata ulgowa wymaga własnej dostawy z centrali lub filji „K. Z." do poszczególnych zakładów i zbiorowisk robotniczych.

Prenumerata ulgowa nie daje nam żadnego dochodu i pokrywa zaledwie koszt papieru i druku na maszynie rotacyjnej, dlatego ulgi przez nas udzielane będą ściśle kontrolowane i sprawdzane.

Prenumeratę ulgową dla Robotników wprowadzamy z dniem 1 listopada na usilne ich prośby, chcąc Robotnikom udostępnić czytanie dobrej gazety.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO".

× **KTO URZĄDZAŁ NAPADY?** Przed kilku dniami podaliśmy kilka faktów o występach bandy, która pod dowództwem instruktora strzelców Teodora Trzcionki urządzała napady na różne osoby w Czeladzi i na Saturnie.

Po zdemaskowaniu szlachetnej i honorowej akcji, sanacja kategorycznie zaprzeczyła, jakoby napady popełniane były przez członków Strzelca, tymczasem w dniu Wszystkich Świętych Trzcionka w kompletnym uniformie strzeleckim i szablą w ręku rozprowadzał warty na grobach poległych żołnierzy w Czeladzi, co najlepiej świadczy o wartości zaprzeczenia sfer sanacyjnych.

× **TROSKLIWOŚĆ O APOLITYCZNOŚĆ LOKALI.** W ubiegłą niedzielę miało się odbyć w lokalu Koła górników w Grodźcu zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Aliści przed rozpoczęciem zebrania przybyła policja, oświadczając, że w lokalu tym mogą się odbywać tylko zebrania, poświęcone omawianiu spraw zawodowych i na zgromadzenie przedwyborcze nie pozwoliła.

Tego rodzaju troskliwość o apolityczność lokalu wywołała ogólne zdziwienie, gdyż nikt nie mógł pojąć, dlaczego nawet w prywatnym lokalu nie wolno urządzać zebrań przedwyborczych Stronnictwu Narodowemu, gdy tymczasem podobne zebrania B. B. odbywają się nawet w lokalach szkolnych, mimo wyraźnego w tym względzie zakazu władz szkolnych.

× **WODA W GMACHHU STRAŻY OGNIOWEJ W CZELADZI.** Onegdaj zaalarmowana została straż ogniowa w Czeladzi, z powodu ukazania się znaczniejszej ilości wody wewnętrz gmachu w kotłowni, znajdującej się w piwnicach. Okazało się że woda wdarła się do wewnątrz dzięki ostatniemu, znacznemu przyborowi. Wodę wypompowano, zabezpieczając gmach przed dalszem, ewent. zalaniem.

× **KWOTY PRZEKAZÓW POCZTOWYCH.** Z dniem 30 października, rozporządzeniem Min. poczt. i telegr. granice kwot przekazów pocztowych i telegraficznych, doręczanych z pieniędzmi odbiorcom do domu, zostały rozszerzone do 2.000 zł. na jeden przekaz. Zależnie od miejscowych warunków bezpieczeństwa, wysokość kwot przekazów pocztowych i telegraficznych, doręczanych odbiorcom do domu w granicach 2.000 zł. w miejscowym okręgu doręczeń, i w granicach do 200 zł. w okręgu listonosza wiejskiego, zostanie ustalona według uznania poszczególnych dyrekcyj poczt i telegrafów.

W obronie własnego życia

Tragiczne zajście w Koziegłowach.

Całe zajście powyższe wywołało ogromne wrażenie w Koziegłowach.

PROWOKACJA „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Zdawałoby się, że w czasie wyborów, w czasie ogólnego podniecenia, zadaniem prasy powinno być uspokajanie społeczeństwa i nawoływanie do powstrzymywania wybujałych temperamentów. Tymczasem „Expres Zagłębia" stosuje wręcz inną metodę. Oto opisując powyższe tragiczne zajście, dziennik ten dał następujący tytuł: **„Przedstawiciel endecji w Koziegłowach zamordował kłonicą przechodnia. Aresztowanie mordercy i wspólników".**

Z samego już tytułu, w zestawieniu z objektywnem ujęciem zajścia, podanem przez nas, jaskrawo uderza prowokacja. „Expres Zagłębia" nie ograniczył się do samego tytułu. Oto „pikantny", ordynarnie sfałszowany opis:

„Sosnowiec, 2-11. (wł.). Wczoraj rano. na ulicy w Koziegłowach w pow. Zawierciańskim dokonano ohydnego morderstwa na tle **rozpasanego partyjnictwa.**

Szczegóły zabójstwa są następujące: Do przechodzącego ulicą Jana Perugi i Franciszka Kalety podbiegł uzbrojony w kłonicę Jan Stodołkiewicz, leader miejscowej endecji i po krótkiej wymianie zdań począł **bić kłonicą w głowę Perugę**, który zbroczony krwią, zasłaniając się rękami padł **na ziemię**. Zbrodniarz uderzył jeszcze **leżącego na ziemi i zbiegł. Peruga zmarł z odniesionych ran.**

Policja, po przeprowadzeniu dochodzeń **aresztowała mordercę**, osadzając poza tem **w więzieniu w związku z tą sprawą Henryka Chachulskiego**, kandydata **z** listy endeckiej i **niejakiego Proszowskiego.** Aresztowano ponadto jeszcze dwóch członków **Stronnictwa** Narodowego.

Ohydne morderstwo, dokonane na tle wybujałego partyjnictwa, wywołało w Koziegłowach wstrząsające wrażenie". (Podkreślenia „Expresu").

Każdy bez trudu zorjentuje się ile w tej informacji kłamstwa i perfidnego fałszu, ile tendencyj prowokatorskich.

Już na samym wstępie dwa kłamstwa. Wynika bowiem **z informacji** „Expresu", że zajście **całe** miało miejsce w **sobotę rano.** Tymczasem, jak wiadomo, stało się to w **piątek** w **nocy w czasie napadu na p. Stodołkiewicza.**

Szczytem perfidji i prowokatorstwa jest wiązanie z tym faktem aresztowania w niedzielę o godz. 8-ej wieczorem członków Stronnictwa Narodowego w osobach pp.: Henryka Chachulskiego, Antoniego Proszowskiego, Stanisława Puszczewicza i Piotra Bazana.

Żona Chachulskiego mówi, że w czasie aresztowania jej męża, policja czyniła poszukiwania za jakiemiś ulotkami i bronią. Ani jednej, ani drugiej rzeczy nie znaleziono. „Expres Zagłębia" fałszując od początku do końca przebieg zabójstwa Perugi, w sposób zwyrodniały z punktu widzenia moralnego, połączył

Chodzi bowiem najwidoczniej o judzenie, o prowokowanie, o zohydzenie przeciwników politycznych, wszystko jedno, jakiemi sposobami.

Za co zostali aresztowani kandydat Stronnictwa Narodowego: p. Henryk Chachulski i trzej inni członkowie Stronnictwa Narodowego, w tej chwili nie wiadomo i sprawa ta w najbliższych dniach zostanie wyjaśniona. Z objektywnego opisu,

Nie ulega też wątpliwości, że zarówno p. H. Chachulski, jak i trzej pozostali aresztowani, po odzyskaniu wolności wystąpią na drogę sądową przeciwko „Expresowi Zagłębia" o ciężkie uwłaczanie ich czci.

Jan Stodołkiewicz, znany i poważany gospodarz w Koziegłowach, mający na utrzymaniu staruszkę matkę, był od dłuższego czasu napastowany przez rozmaitych opryszków. Dwukrotnie wybijano mu szyby w mieszkaniu i w domu podobno niema ani jednego całego okna. W mieszkaniu natomiast znajduje się około 15 kamieni rozmaitego kalibru.

Jan Stodołkiewicz politycznie nie był wyraźnie zdeklarowany. Rok temu jeszcze był zwolennikiem „Piasta".

Jako człowiek cieszył się najlepszą opinją, dobrego zawsze trzeźwego gospodarza. O sympatji, jaką ludność Koziegłów obdarzała Stodołkiewicza świadczy fakt, że po tragicznym epilogu napadu na mieszkanie Stodołkiewicza i aresztowaniu tego ostatniego, wielu poważnych gospodarzy zdeklarowało gotowość złożenia kaucji za Stodołkiewicza.

Peruga wraz z Majką trudnili się ostatnio niemal zawodowo rozbijaniem zebrań. Szczególniej Peruga miał opinję zdeklarowanego awanturnika, stale zaczepiając przechodniów i wiecznie pijany. Charakterystycznym jest fakt, że wieczorem tego dnia Peruga cegłą rozbił głowę służącemu gospodarza Czesława Potemskiego.

Prowokacja korespondenta

ubliżająca godności zawodu dziennikarskiego.

We wczorajszym „Il. Kurjerze Krakowskim" ukazała się następująca wiadomość:

PRZED INSPEKCJĄ DRUKARŃ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 2 listopada. (Bs.) Dowiadujemy **się z miarodajnego źródła**, że w najbliższym czasie zgodnie z obowiązującemi przepisami specjalna komisja techniczna dokona inspekcji drukań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. M. in. **zostanie zbadane pomieszczenie w drukarni „Kurjera Zachodniego"**, która mieści się na parterze pod lokalami mieszkalnemi. Hałas maszyn drukarskich uniemożliwia w tym domu normalny odpoczynek lokatorom.

Po licznych przykładach w Warszawie i innych miastach podobna wiadomość nie wywołałaby większego zainteresowania, gdyby nie pewna okoliczność, nadająca specjalny posmak powyższej informacji i w całej rozciągłości wykazująca moralną wartość jej autora.

Otóż po ukazaniu się powyższej wiadomości zwróciliśmy się do władz o wyjaśnienie, względnie stwierdzenie jej prawdziwości i okazało się, że **zarówno władze państwowe jak i samorządowe oraz policyjne nic absolutnie nie wiedzą o żadnej inspekcji drukarń na terenie Zagłębia**, a tembardziej o badaniu pomieszczeń naszego wydawnictwa.

Owszem, w związku z ujawnieniem faktu, iż **niektóre drukarenki na terenie Zagłębia zajmują się podobno drukowaniem odezw komunistycznych, a są to przedsiębiorstwa nie odpowiadające przepisowym wymaganiom**, ma być przeprowadzona lustracja ogólna, a **w żadnym razie nie wymierzona przeciwko naszemu wydawnictwu.**

Inna rzecz, że o korespondencie zagłębiowskim Kurjerka Krakowskiego oddawna już krąży wersja, iż posiada on „specjalne" źródła informacyjne, lecz dopiero obecnie wyszło na jaw, że **indywiduum to uprawia zwykłą denuncjację czy prowokację**, wskazując wyraźnie, które, **jego** zdaniem, przedsiębiorstwa **należy zamknąć i pozbawić kawałka chleba kilkadziesiąt osób.**

W związku z niesłychanem **wystąpieniem** korespondenta „I. K. C." dziennikarze zagłębiowscy, należący do Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, postanowili zwrócić się do **zarządu** Syndykatu o **natychmiastowe rozpatrzenie przez sąd honorowy sprawy powyższej**, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby w organizacji dziennikarskiej mogli znajdować się tego pokroju ludzie, pozbawieni elementarnych zasad etyki i podrywający autorytet moralny zawodu dziennikarskiego.



Cztery czy 57?

SPRZECZNOŚĆ W OBRACHUNKACH.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność zauważyć, że Expresik kłamie, podając cyfry uczestników na wiecach BB. Obecnie stwierdzamy rozbieżność w ocenie tych sławetnych wieców w Expresiku i w krakowskim „Ilustr. Kurjerze Codziennym", zwanym pospolicie blagierkiem, który pozazdrościł widocznie laurów naszemu Expresikowi i stanął z nim do zapasów o lepsze. Otóż krakowski „Il. Kurj. Codz." doniósł wczoraj, że w B. B. urządził w ub. niedzielę aż 57 (pięćdziesiąt siedem) wieców w naszym okręgu wyborczym. Tymczasem Expresik wyliczył tych wieców tylko 4 (cztery): w Sosnowcu, Dąbrowie, Zagórzu i Czeladzi, przyczem pod wpływem naszych uwag nie podał już liczby uczestników w Sosnowcu, w Dąbrowie w „Odeonie" (mieszczącym najwyżej 500 osób) pomieścił ich aż 500 jakimś cudownym sposobem, w Zagórzu przydzielił R. K ckiemu aż 1500 osób, tyle ich ujrzawszy przez powiększające szkła pod gołem niebem, a w Czeladzi wyczarował w kino „Czary" 600 osób.

Wprawne oko b. posterunkowego

zadecydowało o schwytaniu złodzieja.

Dozorca domu przy ul. Sienkiewicza 10 w Sosnowcu p. Bajer, który niegdyś był posterunkowym P. P., zauważył pewnego dnia, jak furman znęcał się nad koniem, nie mogącym uciągnąć mocno naładowanego wozu. W znęcającym się furmanie poznał Franciszka Wypycha (Sosnowiec, Miła 4). Obok wozu szło dwóch nieznanych mu osobników, którzy na widok Bajera dziwnie się zmieszali i rzucili się do ucieczki. Furman tymczasem nagwałt począł zrzucać ładunek z wozu.

Wszystko to wydało sę ogromnie podejrzane Bajerowi. Zatrzymał przeto furmana, zbadał zawartość wozu i znalazł w nim kilkanaście płyt cynkowych. Podejrzewając, że pochodzą on z kradzieży, kazał furmanowi jechać do komisarjatu P.P.

Policja wszczęła natychmiast śledztwo, zarządzając pościg za tajemniczymi osobnikami. W śledztwie okazało się, że płyty cynkowe w ilości 19 sztuk skradzione zostały na stacji kolejowej na szkodę fabryki bieli cynkowej i przetworów chemicznych w Będzinie.

Złodziejem okazał się 22-letni Bronisław Roman Wydrzyński (Sosnowiec, Wiejska 16), kilkakrotnie karany za kradzieże kolejowe. Wydrzyński wspólników nie chciał wydać.

Jak ustaliło śledztwo, Wypych nic **nie był winien, wynajęto go bowiem na majówkę, a w drodze steroryzowano** go i zmuszono do załadowania wozu skradzionemi płytami cynkowemi.

Sąd powiatowy w Sosnowcu uwolnił od winy Wypycha, a niepoprawnego złodzieja Wydrzyńskiego skazał **na rok więzienia.**

× **INNY CZUMA.** Przed kilku dniami powtórzyliśmy za „Gazetą Warszawską" **w przeglądzie prasy wiadomość o kandydaturze z okręgu N. Sącz p. Sławka** i p. Czumy. **Okazuje się, że** ów Czuma nic nie ma wspólnego z osobnikiem znanym z procesu PPS-lewicy w Sosnowcu. Dla ścisłości wiadomość, powtórzoną z powołaniem się na „Gazetę Warszawską", prostujemy.

Kłamstwo czy prowokacja?

WYJAŚNIENIA Z PROKURATURY.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", mający na terenie Zagłębia korespondenta, które informacje często pochodzą z jakichś tajemniczych a co do prawdomówności niepoczytalnych źródeł, zamieścił wczoraj następującą depeszę:

DOCHODZENIA PRZECIW PREZ. M. BĘDZINA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 2 listopada. (Bs). Prowadzone przez prokuratorję dochodzenia przeciw prezydentowi Będzina inż. Michaelowi. zataczają **coraz szersze kręgi.**

Zakończenia śledztwa należy oczekiwać pad koniec przyszłego tygodnia. Dziś jednak można już stwierdzić, że przemówienie inż. Michaela. wygłoszone na pogrzebie ś. p. Płodowskiego **obiegało daleko coło swej treści** od przemówienia. wydrukowanego w dziennikach narodowo-demokratycznych.

W sprawie powyższej informacji zwróciliśmy się z zapytaniem do właściwego i jedynie miarodajnego źródła. do Prokuratury w Sosnowcu. skąd usłyszeliśmy zapewnienie, że dochodzenia nie zataczają coraz szerszych kręgów, gdyż nie wyszły poza osobę p. prez. Michaela, a co do jego przemówienia nad grobem ś. p. Płodowskiego, to Prokuratura nie stwierdziła, by to przemówienie odbiegało co do treści od przemówienia odczytanego nad grobem i wydrukowanego następnie. Pozatem oświadczono nam, że Prokuratura nikogo z prasy nie informowała w sprawie dochodzeń przeciw p. prez. Michaelowi.

Stąd prosty nasz wniosek pod adresem „I. K. C." względnie jego niepoczytalnego korespondenta, że kłamie względnie prowokuje, co w wysokim stopniu poniża godność dziennikarską.

× **NIEUDAŁY WIEC KOMUNISTÓW W CZELADZI.** Ubiegłej niedzieli komuniści usiłowali urządzić przedwyborczy wiec publiczny na rynku w Czeladzi. Na wiec przybył kandydat komunistyczny na posła niejaki Kołkiewicz z Dąbrowy, jednakże policja nie pozwoliła mu przemawiać. rozpędzając setki zgromadzonych. Kołkiewicza, oraz towarzysza jego, wyglądu semickiego aresztowano i po wylegitymowaniu, puszczono ich na wolność.

× **OZDOBNE BLANKIETY DLA TELEGRAMÓW.** Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło przyjmowanie i doręczanie telegramów na ozdobnych blankietach za opłatą dodatkową 10 gr. Blankiety te będą ozdobione dwu - kolorową winietką, której rysunek jest wzorowany na plakacie jubileuszowym.

× **WYKOLEJENIA TRAMWAJÓW.** W ubiegłą niedzielę, z niewiadomej przyczyny na ostatniej mijance tramwajowej, obok poczty w Sosnowcu, trzy razy wykolejały się wagony tramwajowe, powodując długie, gdyż trwające niemal godzinę przerwy w komunikacji.

Wypadki zdarzają się wszędzie, więc też i w tym razie nie można robić zarzutów dyrekcji tramwajów, dążącej do zapewnienia ludności regularnej i bezpiecznej komunikacji, natomiast musimy przypomnieć, co już w swoim czasie pisaliśmy o braku telefonów na linji tramwajowej, skutkiem czego zarówno służba tramwajowa, jak i publiczność nie może się dowiedzieć, jak długo potrwa przerwa i kiedy nastąpi wznowienie komunikacji. Jeszcze w dzień można korzystać z telefonów prywatnych, natomiast w porze nocnej jest nie niemożliwe i Bogu ducha winna służba staje się kozłem ofiarnym rozgoryczonej publiczności i musi słuchać różnych pretensyj i niezawsze kulturalnych uwag.

Na Śląsku telefony takie istnieją i należy sądzić, że i u nas zostaną urządzone, jako rzecz istotnie potrzebna i pożyteczna.

× **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Min. poczt i telegrafów wprowadzi w najbliższych dniach w obieg z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego, okolicznościowe znaczki pocztowe wartości 5, 15, 25 i 30 groszy. Rysunek każdego z wymienionych znaczków przedstawia sylwetki 2 żołnierzy, idących do ataku, między nimi widnieje orzeł z rozpostartemi skrzydłami. W górnej części rysunku z prawej strony umieszczony jest napis: „29.XI.1830 Grochów. Iganie", w dolnej zaś części, z lewej strony, znajdują się liczby zależnie od wartości znaczka. pod niemi skrót „GR", u dołu na białem tle napis: „Poczta Polska". Tło całego rysunku składa się z cieniowanych linij poziomych. Wymiar rysunku tych znaczków 28×22,5 mm. Znaczki powyższe utrzymane są w kolorach: 5 gr. — w kolorze fioletowym, 15 gr. — w kolorze niebieskim, 25 gr. — w kolorze bronzowym, 30 gr. — kolorze wiśniowo-czerwonym.

× **SZKARLATYNA NA PIASKACH.** Wśród młodzieży szkolnej na Piaskach szerzy się szkarlatyna. W ostatnich dniach zanotowano znowu kilkanaście wypadków zachorowań. O ileby choroba ta, przybierająca formę epidemji, wzmagała się, nastąpi zamknięcie szkoły powszechnej na pewien okres czasu.

× **GRODZIECKI KOMITET OBCHODU** 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej uchwalił ufundować tablicę ku czci obywateli Grodźca, którzy w obronie wolności Rzeczypospolitej w walkach z Rosją sowiecką oddali swe życie. Uprasza się rodziny poległych o zgłoszenie się do dnia 4 b.m. r. do członka Komitetu p. T. Dobrowolskiego — biuro zakładów Solway w Grodźcu — w celu udzielenia Komitetowi niezbędnych informacyj.

× **BÓJKA MIĘDZY SZWAGRAMI.** Onegdaj mieszkańcy ulicy Węgroda Górna w Czeladzi zaalarmowani zostali krwawą awanturą, jaka wynikła w domu Nr. 19, zajmowanym przez dwóch współwłaścicieli Kazimierza Godowskiego i Jana Wojtasika. Bójka ta wynikła na tle podziału lokatorskiego, przyczem Godowski, znany ogólnie i notowany już przez policję awanturnik napadł na Wojtasika z bagnetem, zadając mu kilka ciężkich ran. Bójkę zlikwidowała przybyła na miejsce policja, która aresztowała Godowskiego, ofiarę jego zaś, obficie broczącą krwią i z bagnetem tkwiącym między żebrami, umieszczono w szpitalu. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, przyczem rannemu grozi śmierć. Trzeba dodać, że Godowski i Wojtasik są szwagrami.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj w nocy na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu napiła się w celu samobójczym esencji octowej dziewczyna lekkich obyczajów Anna Gazda (Sielecka 12). Denatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

× **KRADZIEŻ W LOKALU P. C. K.** W ub. sobotę nieznani złodzieje dostali się do biura P. C. K. w Sosnowcu (Prez. Mościckiego 12). skąd skradli maszynę do pisania, puszkę blaszaną i 250 zł. gotówką. Straty wynoszą ogółem 1500 zł.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.** Policja olkuska aresztowała czterech komunistów, między innemi kandydata na posła z listy Jedności robotniczo-chłopskiej Zylka Szulewicza z Sosnowca. Aresztowanych przekazano wydziałowi śledczemu P. P. w Sosnowcu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Lewiatan" wobec koncesjonowania ruchu samochodowego

W związku z rządowemi projektami koncesjonowania ruchu autobusowego, Centralny Związek przemysłu górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do Ministerstwa przemysłu i handlu. robót publicznych, komunikacji, oraz poczt i telegrafów z memorjałem, w którym wskazuje potrzebę najszerszego popierania ruchu samochodowego w Polsce przez udzielanie mu jak najdalej idącej pomocy. Wprowadzenie jednak w chwili obecnej w jakiejbądź formie zasady koncesjonowania przedsiębiorstw samochodowych, uprzewilejowywania przy wydawaniu tych koncesyj instytucyj państwowych i samorządowych, oraz sztuczne ochranianie koncesjonarjuszy przed konkurencją samochodową innych przedsiębiorstw przewozowych mogłoby — zdaniem Centralnego Związku - zachwiać z gruntu podstawy, na których opiera się słaby jeszcze ruch samochodowy w Polsce i przynieść wielkie szkody życiu gospodarczemu. Natomiast Centralny Związek jest zdania, że byłoby słusznem i sprawiedliwem pociągnąć przedsiębiorstwa samochodowe do świadczeń pieniężnych na rzecz utrzymania dróg, z których ono korzystają, przyczem jednak rozmiary tych świadczeń powinny odpowiadać zużyciu dróg przez ruch samochodowy i nie mogą tamować jego swobodnego rozwoju.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 25 do 31 ub. m. spędzono na targi: buhaji 132. wołów 47, krów 802, jałówek 140, cieląt 242. owiec 1. nierogacizny 2625, ogółem 3989 zwierząt.

ZBYT CEMENTU W POLSCE. Dane statystyczne wysyłek cementu za 9 miesięcy roku bież. a więc za okres zamykający właściwie sezon dla przemysłu cementowego wykazują, że wysyłka wewnętrzna cementu w tym okresie wyniosła 641.269 ton brutto wobec 735.244 ton w r. 1929 i 769.215 ton w r. 1928. Stanowi to w porównaniu z wysyłką w analagicznym okresie r. 1929 spadek o 12 proc., a w stosunku do r. 1928 o 16 proc. Jeżeli wielkość zużycia cementu przyjmiemy za sprawdzian ruchu budowlanego, to okaże się, że jakkolwiek ruch ten w 1929 r. był bardzo niedostateczny w stosunku do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, to jednak w roku bieżącym uległ on dalszemu osłabieniu. Wyżej podany spadek zużycia cementu w roku bieżącym jest potwierdzeniem tego. Konsumcja cementu zmniejszyła się najsilniej, bo o 33 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, w województwie Poznańskim. Tak duży spadek tłomaczy się jednak wyjątkowo wysokiem zapotrzebowaniem cementu w roku ubiegłym na cele P. W. K. Pozatem, większy od przeciętnego dla całej Polski, spadek zużycia cementu wystąpił w woj. Wołyńskiem — o 15 proc., oraz w woj. Warszawskiem — o 13 proc. Najmniejszemu zaś zmniejszeniu się uległa konsumcja na Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wschodniej, przeciętnie o 8 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Pozostaje to w związku z niedostatecznym stopniem spożycia cementu w tych stronach kraju, albowiem na podstawie danych za rok 1929 na jednego mieszkańca przypadło na Kresach Wschodnich 15 kg., a w Małopolsce Wschodniej 19 kg. spożytego cementu wobec 33 kg. przeciętnie dla całej Polski. Należy przypuszczać, że ogólna wysyłka cementu za r. 1930 nie przekroczyła 800 tys. ton, podczas gdy w r. 1929 wyniosła około 900 tys. ton. a w r. 1928 około 1 miljon ton.

HUTY SZKLANE mają — zwłaszcza w dziale szkła taflowego oraz butelek — sezon wysoce niepomyślny: 33.3 proc. hut jest zupełnie nieczynnych. pozostałe pracują w niedużym procencie swej wydajności.

NOWE BANKNOTY W JUGOSLAWJI. W końcu ubiegłego tygodnia otrzymał Jugosłowiański Bank Narodowy pierwszą partję banknotów. wykonanych w państwowych zakładach graficznych w Topcid. na ogólną sumę 40 milj. dynarów w odcinkach po 10 i 100 dynarów. Banknoty mają napis: „Bank Narodowy Królestwa Jugosławji": zostały one puszczone w obieg z dniem 1 listopada b. r. Następna partja banknotów ukaże się na rynkach dopiero w roku przyszłym po walnem zebraniu akcjonarjuszów banku emisyjnego.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI wynosiła na dzień 20 października b. r. 2.199.288, czyli zwiększyła się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 10.616 osób.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 3.11.

AKCJE: Bank Polski 159.00, Bank Zachodni 70.00, Kijewski bez kuponu. Lilpop 24.00, Starachowice 12.00. Haberbusch 109.00.

Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33, Paryż 35.01, Wiedeń 125.71, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.70, Belgja 124.35, Budapeszt 156.10, Holandja 359.16, Stokholm 239.36, Berlin 212.48. Dol. War. pr. 8.91 i trzy czwarte.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 101.00 — 102.25 — 110.00. 3 proc. Poż. Budowlana zł. 50.00.

NADESŁANE.

PRZEDWCZEŚNIE.

Na mój artykuł zamieszczony w „Kurjerze Zachodnim" **dnia 30 października** pt. „Sztuka", **zawierający** stuprocentową prawdę, czcigodne Towarzystwo artystyczno - literackie w Sosnowcu nie umiało i nie mogło mi odpowiedzieć. Natomiast, chwytając się jak tonący brzytwy, opublikowało w sposób swoisty wyrok sądowy **przedwcześnie**, tj. przed wyrokiem Sądu apelacyjnego w Warszawie, oraz przed dochodzeniem w Sądzie powiatowym za należność, dotychczas mi jeszcze nie wypłaconą przez czcigodny i „zasłużony" Tal, co mam zamiar **przeprowadzić.** A zatem argument charakteryzujący „ambicje", tak świetnie występujące na prowincji, odpada. O tych to „ambicjach" możnaby jeszcze **powiedzieć** że im ktoś jest **mądrzejszy** i **mądrzejszą** reprezentuje **instytucję**, tem więcej ich ma.

Lecz szanowne i sławetne Towarzystwo, nazywające się w Sosnowcu artystycznem i literackiem, niechaj się pocieszy tem, że na Eubei będą wszczepione zasady ateńskie (Ateny), a wówczas to na Eubei szewcy wezmą za pocięgle, buchalterzy będą liczyli wózki z węglem i w ten sposób dopiero **powstanie** w Zagłębiu Sztuka.

6585 **Józef Szyller.**

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO LIGI.

Zawody o mistrzostwo Ligi, rozgrywane od przeszło sześciu miesięcy dobiegają już końca. Spodziewane było, że ub. niedziela wyjaśni, kto będzie mistrzem, jednakże pozytywnych rezultatów dotychczas niema.

Największe zainteresowanie budziło spotkanie **Warta — Wisła** w Poznaniu, któremu przyglądało się przeszło 10 tys. widzów. Zawody te zakończyły się wynikiem **0:1 (0:0)**, przynosząc Wiśle dwa cenne punkty.

W Krakowie zmierzyła się **Cracovia** z warszawską **Polonją**, pokonując ją w stosunku **3:2 (2:2)**. Pomimo odniesionej porażki Polonia górowała nad Cracovią.

Kandydat do spadku do A klasy **Warszawianka** grała w ub. niedzielę z **Garbarnią**. Mecz został zakończony wynikiem remisowym **2:2.** Warszawianka, która zajmuje ostatnie miejsce w tabeli z 9 punktami, ma jeszcze nadzieję na pozostanie w Lidze, licząc na uwzględnienie jej protestu co do ostatniego spotkania z Ruchem, rozegranego na nieprzepisowem boisku.

Również remisowy wynik 0:0 dało spotkanie **Czarni — Ł. K. S.**, rozegrane we Lwowie.

W ub. sobotę odbyło się jedno spotkanie ligowe w Warszawie: Legja — **ŁTSG.**, zakończone wysokocyfrową porażką drużyny łódzkiej w stosunku **8:0 (2:0).**

BRYNICA — ŚLĄSK 3:2. W ub niedzielę na boisku Tow. Saturn w Czeladzi miejscowa Brynica rozegrała zawody koleżeńskie ze „Śląskiem" Siemianowice. Zawody prowadził cokolwiek stronniczo p. Iżycki, co w końcu wywołało sprzeciw gości, doprowadzając do przerwania zawodów na 15 minut przed końcem. Wynik drużyn rezerwowych 3:1 dla Śląska.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Z okazji Imienin Pana Wice - Prezesa Karola Kucharskiego, urzędnicy Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu złożyli na zakup łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" kwotę Zł. 54.

Kronika Zawiercia.

× **DZIEŃ ZMARŁYCH.** W niedzielę popołudniu z kościoła parafjalnego wyruszyła procesja żałobna, licząca kilka tysięcy wiernych, która przy śpiewie pieśni pokutnych udała się na miejscowy cmentarz grzebalny, gdzie odmówiono modlitwy za zmarłych. Przepełniony wiernymi cmentarz tonął w powodzi świateł do późnego wieczoru. Zawiercie czci należycie pamięć swych zmarłych.

× **BIBLJOTEKA P. M. S.** W niedzielę odbyła się kwesta na biblijotekę P. M. S. Wynik kwesty około 150 zł., co starczy na zapłacenie dwu rat za zakupione książki. Biblioteka liczy już przeszło 1000 książek. Obecnie wykonywane są pośpiesznie sprzęty, jak szafy, półki etc. Otwarcie bibljotek nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca. Będzie to najwłaściwsze uczczenie 25 rocznicy walki o szkołę polską oraz powstania Polskiej Macierzy szkolnej. Zarząd bibljoteki liczy na to, iż osoby zamożniejsze zechcą zakupić całe zespoły książek celniejszych autorów. Książki takie oznaczone będą nazwiskami ofiarodawców.

× **„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".** W ubiegłą niedzielę jedno z tutejszych stowarzyszeń młodzieży urządziło kwestę publiczną na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". Przy okazji przypominamy ponownie iż tutejsza Liga morska i rzeczna otworzyła specjalny rachunek na komunalnej Kasie Oszczędności na cel powyższy. Wielu jeszcze zawiercian nie widać na liście ofiarodawców, a cel jest taki, że wymówić się nie można.

× **HERKULESOWE WYCZYNY BOJÓWKI.** Ulubionem miejscem popisów sanacyjnej bojówki jest ulica Pomorska, na której znajduje się lokal wyborczy Stronnictwa Narodowego. Dnia 31 października wybito znów szyby w tym lokalu. Komitet zamiast szyb wprawił tymczasem tektury z napisem: „Znów wybite! Nowe będą 24.XI 1930".

× **NAPAD.** Onegdaj o godz. 4 popołudniu w najwięcej ruchliwem miejscu mianowicie przy ul. 3 Maja, wobec licznych przechodniów, na niedawno zredukowanego urzędnika Kasy chorych p. Kupczaka Stanisława, napadł niejaki Edward Pardela, kilkoma uderzeniami powalił go na ziemię i skopał, raniąc boleśnie w nogę. Napadniętemu nikt nie pośpieszył z pomocą — rzecz niezmiernie charakterystyczna dla obecnych czasów. Kupczak zna napastnika i złożył doniesienie w komisarjacie policji.

Kronika Olkuska.

× **„WIERNA KOCHANKA".** Dziś we wtorek dn. 4 listopada b. r. zostanie odegrana w Olkuszu w sali Kino - teatru „Orzeł" doskonała komedja M. Fijałkowskiego „Wierna Kochanka" w wykonaniu sosnowieckiego zespołu.

Sztuką tą rozpoczął Teatr Miejski w Sosnowcu swoją artystyczną kampanję, doznając nader serdecznego, entuzjastycznego przyjęcia. I Olkusz miał już możność przekonać się podczas pierwszej bytności tego zespołu z komedją „Dzień bez kłamstwa" o wysokich walorach artystycznych; wobec czego należy wierzyć, że teatr „Orzeł" zapełni się do ostatniego miejsca miłośnikami prawdziwej sztuki. Zaznaczyć wypada, że występy artystów sosnowieckich nie mają nic wspólnego z imprezami dorywczemi, gdyż zależy im na zdobywaniu pochlebnej opinji bywalców teatru. W bilety należy zaopatrywać się wcześniej w przedsprzedaży u p. Nowickiej, gdyż widowiska Teatru sosnowieckiego rozpoczynają się punktualnie o godz. 8.30. Bliższe szczegóły w afiszach.

× **LIKWIDACJA INSPEKTORATU PRACY W OLKUSZU.** Z dniem 1 listopada r.b. inspektor pracy 21 obwodu w Olkuszu (na powiaty Olkuski, Miechowski i Włoszczowski), inż. A. Wiśniowski, mianowany został kierownikiem inspektoratu pracy w Tarnowie. Tymczasowe kierownictwo inspektoratu pracy w Olkuszu, obejmie inspektor pracy z Kielc, p. Kuliczkowski, zaś z Nowym Rokiem 1931, inspektorat ten przeniesiony zostanie na stałe do Kielc.

× **ZAMKNIĘCIE CEMENTOWNI „WIEK" W OGRODZIEŃCU.** Wskutek wstrzymania produkcji cementu w związku z zakończeniem sezonu budowlanego, zamknięta została jedna z cementowni na terenie powiatu Olkuskiego, a mianowicie cementownia „Wiek".

× **ECHA NAPADU NA PLEBANJĘ W CIEŚLINIE i KRADZIEŻY W KLUCZACH.** Poza Bronisławem Kemoną z Podchybia, gm. Jangrot, podejrzanym o napad na ks. Zielińskiego w Cieślinie, zatrzymani zostali: Antoni i Jan Zającowie ze Starczynowa, Józef i Franciszek Niemczykowie ze Sławkowa, Antoni Wadas ze Starczynowa, Grzegorz Bałazy z Trzyciąża i Mikołaj Barczyk ze Sławkowa. Są to wszyscy znani policji osobnicy i karani za różnego rodzaju kradzieże w pow. Olkuskim. Obecnie udowodniono im kradzież różnych przedmiotów w Kluczach.

Inżynierowie polscy

pożądani w Persji.

Jak się dowiaduje PAK, rząd perski postanowił prowadzić nadal budowę kolei od zatoki Perskiej do Afganistanu i Indyj na południe kraju i od południowego Kaukazu do Teheranu na północy. Będzie to dalszy ciąg budowy, wykonanej częściowo przez konsorcjum amerykańskie Ulena i spółkę niemiecką.

Podejmujący obecnie roboty na własną rękę, rząd perski postanowił utworzyć w tym celu specjalną komisję doradczo-wykonawczą złożoną z techników kolejowych. Do komisji tej również w charakterze prowadzących roboty rząd perski zamierza zaangażować inżynierów kolejowych amerykańskich, belgijskich, niemieckich, a także inżynierów polskich w liczbie 4. Każdy z zaangażowanych otrzymywać ma miesięcznie od 500 do 600 dolarów.

To zwrócenie się rządu perskiego do fachowców polskich będzie miało znaczenie korzyści nietylko osób prywatnych bezpośrednio zainteresowanych, ale może być również wykorzystane w znaczeniu szerszem ewentualnych dostaw na koleje perskie taboru materjałów oklejowych i polskich sił roboczych.

Niesamowity pogrzeb.

STARUSZEK, NIELUBIANY ZA ŻYCIA, NIE MIAŁ SPOKOJU I PO ŚMIERCI.

W Narwie, małej estońskiej mieścinie, zmarł w tych dniach pewien stary stroiciel fortepianów, Ado. Staruszek ten za życia oddawał się dwom wyłącznie namiętnościom: muzyce i wódce. Sąsiedzi unikali go, w przekonaniu, że Ado utrzymywał kontakt z djabłem i naprzyrodzonemi siłami, ponieważ nieraz, gdy przechodzili koło jego samotnego domku, słyszeli piekielną muzykę, wygrywaną na rozklekotanym fortepianie i niesamowity śpiew starca, który miał też zwyczaj rozmawiania głośno sam z sobą.

Pewnego dnia znaleziono starca martwego pod fortepianem. Pozbawionego rodziny i przyjaciół nieboszczyka nikt nie chciał pochować. Wreszcie sprawą zajęła się policja, zrobiono składkę i włożono zwłoki do trumny, zbitej na prędce z czterech zwykłych desek. Paru sąsiadów zgodziło się odwieźć zwłoki na odległy cmentarz. Włożono więc trumnę na wóz roboczy i ochotnicy — karawaniarze, zaopatrzywszy się w trunek na drogę, wyruszyli ku cmentarzowi. Przyjaciele w doskonałych humorach dzięki obfitej libacji, usiedli sobie wygodnie na trumnie, która w pewnej chwili pod ich ciężarem, załamała się. Szkodę jakoś tako naprawiono na miejscu, lecz po przybyciu na cmentarz, ze strachem stwierdzono, że **trumna była pusta!**

Przerażeni niezwykłem wydarzeniem, które potwierdzało ich mniemanie o piekielnej mocy zmarłego, przyjaciele usiedli czemprędzej na wóz i wyruszyli w powrotną drogę. W pobliżu lasu spostrzegli człowieka, opartego o drzewo, i jeszcze pod wrażeniem tajemniczego zniknięcia zwłok zwrócili się do nieznajomego z zapytaniem, czy nie widział czasem w pobliżu nieboszczyka. Nie otrzymawszy odpowiedzi, jeden z kompanów porwany złością, uderzył pięścią w głowę nieznajomego, który runął martwy na ziemię. Jak się później okazało, był to zmarły stroiciel fortepianów, który w czasie jazdy na cmentarz wypadł z połamanej trumny. Kilku pastuchów — jak wyjaśniło śledztwo — znalazło krótko po wypadku zimne zwłoki na drodze i oparło je o przydrożne drzewo plecami do szosy, chcąc w ten niesamowity sposób wystraszyć śpieszących do miasta mleczarzy.

W Austrji

WRÓŻYĆ NIE WOLNO.

Jak wszędzie na świecie po wojnie, tak samo i w Austrji, a zwłaszcza w Wiedniu, namnożyło się wróżbitów i wróżek, chiromantów, jasnowidzów, kabalarzy i kabalarek, a nawet i astrologów. Podczas gdy jednakże władze innych krajów dotąd patrzą pobłażliwie na wszystkich tego rodzaju zwolenników okultyzmu, w Austrji najwidoczniej zaszły pewne okoliczności, które skłoniły tamtejszą policję do ostrego wystąpienia. Już przed kilku laty wydano tam rozporządzenie, grożące karami za zawodowe wykonywanie wróżbiarstwa, a przed rokiem wydalono z Austrji jednego z najbardziej znanych przepowiadaczy, magnetyzera i jasnowidza, Anatola de la Marti, który miał olbrzymią klientelę i twierdził o sobie, że jest przyrodnim bratem rosyjskiego księcia Jusupowa. Obecnie władze auprzeciw zawodowym okultystom i między inemi wystąpiły przeciw dwu znanym wiedeńskim astrologom, pociągając ich do odpowiedzialności. Astrologowie ci, za stawianie horoskopów, pobierali od publiczności od 30 do 200 szylingów, ale w razie skomplikowanych żądań, honorarjum to wzrastało do 500 a nawet 2 tysięcy.

Tajemnica filmu.

Na wyprodukowanie 1500 metrów taśmy filmowej, której odbicie oglądamy na ekranie każdego kina w małem miasteczku prowincjonalnem czy też w wielkich miastach i stolicach świata, składa się dosłownie: czterdzieści funtów bawełny, około 4 funty żelatyny, 3 i pół funta kamfory, 2 i pół litra wody i kwasu saletrowego oraz ćwierć funta srebra. To jest wszystko, co potrzeba na wyprodukowanie taśmy filmowej.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

32)

Umilkł. Czekał, co powie Ninon. Wyłożył wszystkie karty na stół.

— On mi tego wszystkiego nie mówił. Powiedział tylko, że pan jest — — — Nie dokończyła. Widać było, że już teraz naprawdę nie wie, co myśleć.

Denis roześmiał się.

— Że czem jestem?

— A — agentem rządu angielskiego i że pan jedzie robić intrygi z cesarzem Annamu.

— Bardzo interesujące. I pani mu uwierzyła?

— Nie wiem. Skąd ja mogłam wiedzieć?

— Zapyta pani lady Tamorley o te szmaragdy skoro tylko wejdzie na pokład, dobrze? Zanim ja zdążę powiedzieć do niej słowo. Czy to panią przekona, że mówię prawdę?

Ninon poczuła, że życie zaczyna być zbyt skomplikowane.

— To będzie najlepszy dowód — rzekł Denis. — Na Boga! Toż to już świta. Niedługo wyruszymy. Oto łódź — pewnie wiezie ostatnich balowników z Mount Lavinia.

Wśród nich musiała być Julja. Steward nocny powiedział mu, że jeszcze nie wróciła. Naturalnie. Zignorowała jego życzenie, jak zwykle.

Podszedł do barjery zobaczyć, kto jest w łodzi. Poznał kilka osób, które widział na Mount Lavinia, ale o ile mógł dostrzec, Julji wśród nich nie było.

— Czy będzie jeszcze druga łódź? — zapytał dyżurnego marynarza.

— Nie, proszę pana, ta jest ostatnia.

— Ostatnia!?

— Ostatnia. Za pół godziny podnosimy kotwicę.

Nad ich głowami rozległ się przeciągły ryk syreny.

Na pomoście ukazali się wracający pasażerowie. Julja i spahis... zostali na lądzie. Denis zaczepił znajomego pasażera.

— Czy pan widział lady Tamorley?

— Owszem. Opuściła Mount Lavinia godzinę temu. Sądzę, że zajechała jeszcze do Galle Face. Myśmy tam nie wstępowali, bo już było późno.

— Do djabła! — pomyślał i nagle zaklął głośno. Łódź oddalała się szybko do brzegu. Mógł był wsiąść i pojechać na poszukiwania Julji.

Podszedł do dyżurnego.

— Czy mógłbym prosić o danie sygnału na brzeg, żeby przysłali po mnie łódź?

— Niech pan zapyta pierwszego oficera. — Dał znak ręką i zaczęto ściągać pomost. W górze zahuczała ponownie syrena.

Denis pobiegł szukać oficera.

— Niemożliwe! — odpowiedział krótko ten ostatni. — Podnosimy kotwicę. Komunikacja z wybrzeżem zamknięta.

— Ależ lady Tamorley została na lądzie.

Oficer wzruszył ramionami.

— Wieziemy pocztę.

Wielki okręt dźwignął swą kotwicę z precyzją automatu i punktualnie z uderzeniem piątej wykręcił wolno dziób na otwarte morze.

W Paryżu Nygugen rozciągał się na sofie w swem oryginalnem mieszkaniu z oknami, wychodzącemi na Sekwanę. Obok na stoliczku leżał telegram. Położył na nim fajkę i wpatrzył się w sufit. Snuł przyjemne myśli, gdyż szczegółowo opracowany plan wypełniał się co do joty.

Telegram opiewał, że z powodu wypadku z samochodem lady Tamorley spóźniła się na okręt i została w Colombo. A dalej, że rzeźbiarz Denis Moore i młoda Francuzka Ninon płynęli na Montcalmie i że w drodze z Mount Lavinia do Galle Face zaszło między niemi zbliżenie.

A więc wszystko układało się tak, jak było przewidziane. Odwrócił się leniwie nabok, przygotował sobie świeżą fajkę i wypaliwszy ją, opadł na poduszki. Po pewnej chwili senność pierzchła, ustępując miejsca nadzwyczajnej świeżości umysłu. Zaczął dumać nad rolą, wyznaczoną Ninon, która, gdyby wiedziała jego myśli, straciłaby spokój i sen.

Denis nie myślał o śnie. Podczas gdy Montcalm wypływał z portu na morze, przechadzał się gorączkowo na pokładzie, łudząc się nieprawdopodobną nadzieją, że dogoni ich jeszcze jaka szybka motorówka. Kiedy stało się jasnem ponad wszelką wątpliwość, że Julja została na lądzie bez ratunku, zeszedł na dół, wziął zimny prysznic i zmienił ubranie.

D. c. n.

...zeczy ciekawe.

HOTELE-OLBRZYMY.

W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie 27 hoteli, z których każdy posiada więcej niż 1000 łóżek. Siedem hoteli posiada więcej niż 2000 łóżek, a hotel Stevens w Chicago — nawet 3000! Najwięcej hoteli-olbrzymów posiada Chicago, a mianowicie dziewięć z łączną liczbą 14.353 łóżek. Drugie miejsce zajmuje Nowy Jork z 7-ma hotelami o 9954 łóżkach, po dwa hotele-olbrzymy liczą Buffalo i Filadelfja, po jednym St. Louis, Boston, Cleveland, Detroit, Waszyngton, Montreal i Cincinnati. Wielkie hotele amerykańskie rozporządzają ogólną liczą 39.549 łóżek.

OBOWIĄZKI POLICJI U ESKIMOSÓW.

Konnej policji kanadyjskiej przydzielono w ostatnim czasie nowe okręgi w kraju Eskimosów, jeszcze zimniejsze, niż dotychczasowe. Policjanci będą tam delegowani na dwuletnią służbę. Ponieważ Eskimosi poprzednio w okresach głodu nie cofali się nawet przed zabójstwem dzieci, przeto obowiązkiem policji będzie dostarczanie i rozdzielanie środków żywności między głodujących. Policjanci urządzili swe mieszkania na wzór Eskimosów, budując je ze śniegu.



Realistyczna scena walki **Bogusława Samborskiego z Eugenjuszem Bodo** ze 100 procentowego dźwiękowca polskiego „Niebezpieczny Romans“ wytw. As-Film.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych. Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI